

# Jan Gliściński

---

## Apogeum arianizmu (359-360 r.)

---

Collectanea Theologica 62/1, 43-55

---

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. JAN GLIŚCINSKI SDB, WARSZAWA

### APOGEUM ARIANIZMU (359—360 r.)

Kontrowersja arianska, która rozpoczęła się ok. 320 r. w egipskiej Aleksandrii wskutek głoszenia błędnej nauki przez kapłana Ariusza, a następnie objęła stopniowo swoim zasięgiem cały praktycznie obszar ówczesnego Imperium Rzymskiego, doprowadziła w rezultacie do takiego stanu rzeczy, w którym wydawało się, że zostało odniesione bezapelacyjne zwycięstwo tej herezji nad ortodoksyjną wiarą. Patrząc na tę żalostną sytuację już z pewnej odległości czasowej św. Hieronim (ok. 347—419 r.) stwierdził: *Ingemuit totus orbis et arianum se esse miratus est*<sup>1</sup>.

Niniejszy artykuł jest próbą przedstawienia czasu, w którym arianizm osiągnął swoje apogeum, tj. lat 359—360, wspomagany przez protekcję Konstancjusza, zasiadającego na tronie cesarskim od 337 do 361 r. Dokonanie tego — jak się wydaje — wymaga najpierw krótkiego przedstawienia niektórych bardziej znaczących etapów poprzedzających to — jak się później okazało — pozorne jedynie zwycięstwo herezji, o której mowa.

#### 1. Rozwój arianizmu od ok. 320 do 359 r.

Istota arianizmu polegała — najogólniej mówiąc — na negacji bóstwa Jezusa Chrystusa. Główne jego tezy stwierdzały, że był czas, w którym nie istniał Syn Boży, tzn. nie istniał przed swoim narodzeniem, lecz powstał z tego, co w rzeczywistości nie istniało, a więc został stworzony i dlatego posiada inną niż Bóg Ojciec naturę. Zostały one definitywnie potępione w 325 r. przez Sobór Nicejski, który oświadczył, że Syn jest współistotny (*homoousios*) Ojcu, tzn. posiada wspólną z Ojcem istotę<sup>2</sup>.

Aczkolwiek w ten właśnie sposób została wyrażona oficjalna nauka Kościoła w zakresie chrystologii albo też relacji istniejących w Bogu pomiędzy Ojcem i Synem, to jednak zwolennicy tezy o stworzoneości drugiej Osoby boskiej nie wyparli się swoich przekonań. Wiedząc dobrze, jaka kara spotkała za propagowanie takiej właśnie doktryny jej twórcę i jej zwolenników, próbowali eliminować z życia kościelnego — mając się najróżnorodniejszych środków — najbardziej zagorzałych jej przeciwników, do których na pierwszym

<sup>1</sup> Hier., *Lucif.* 19.

<sup>2</sup> Por. J. N. D. Kelly, *Altchristliche Glaubensbekenntnisse. Geschichte und Theologie* (z ang. tłum. K. Dockhorn), Berlin 1971, s. 210.

miejscu należał św. Atanazy Wielki (296—373 r.). On to spędził najpierw dwa lata na wygnaniu w Trewirze na mocy uchwały synodu w Tyrze (355 r.)<sup>3</sup>, składającej go z urzędu. Następnie po raz drugi skazany na banicję przez cesarza Konstancjusza, znalazł swoje schronienie w Rzymie u boku papieża Juliusza I, u którego przebywał w latach 339—346<sup>4</sup>. Po dziesięcioletnim względnie spokojnym sprawowaniu swojego urzędu w Aleksandrii został po raz trzeci wygnany. Udał się tym razem na pustynię, gdzie przebywał do 361 r., tj. aż do śmierci wyżej wymienionego imperatora<sup>5</sup>. Później będzie jeszcze dwukrotnie składany z urzędu i przymuszany do udania się na banicję<sup>6</sup>.

Do jego najzagorzalszych przeciwników należał na Wschodzie pierwszy biskup arianski, Euzebiusz z Nikomedii († ok. 342 r.), na Zachodzie zaś po śmierci tego hierarchy w takiej samej roli występował Walens z Mursy (dzisiejszy Osijek w Chorwacji), Ursacjusz z Singindunum (dzisiejszy Belgrad w Serbii) i inni. Oni to organizowali przeciwko niemu synody, prowadzili oszczercze kampanie, pragnąc w ten sposób wyeliminować raz na zawsze ze sceny życia kościelnego i publicznego tego niezłomnego obrońcę wiary nicejskiej i symbol ortodoksji. Zwłaszcza dwaj ostatni nasilili w szczególności sposób swoje złośliwe starania od momentu, w którym Konstancjusz stał się niekwestionowanym władcą całego Imperium Rzymskiego po śmierci uzurpatora Magnencjusza w sierpniu 353 r. Uwidoczniło się to w jaskrawy sposób na synodach w Arles (353 r.)<sup>7</sup> i w Mediolanie (355 r.)<sup>8</sup>, kiedy to za wiedzą i przy aprobacie Konstancjusza za odmowę potępienia Atanazego zostali złożeni z urzędu i wygnani tacy biskupi zachodni jak: Paulin z Trewiru, Dionizy z Mediolanu, Lucyfer z Kalaris i Euzebiusz z Vercellae. Taki sam los spotkał w 356 r. św. Hilarego z Poitiers, którego skazał synod w Béziers<sup>9</sup>, obradujący pod przewodnictwem Saturnina z Arles, arianskiego przywódcy w Galii.

Cała ta nieprawość działa się przy poparciu Konstancjusza. Cesarz ten jednak nie tylko pozwalał na tego rodzaju represje, ale i niekiedy sam w nich czynnie uczestniczył. Najbardziej spektakularne interwencje z jego strony miały miejsce w przypadku papieża Liberiusza i Hozjusza z Kordoby. Pierwszego z nich mianowicie na-

<sup>3</sup> Por. Socr., *HE* I, 28—35; Sozom., *HE* II, 25—28; Theodor., *HE* I, 30—31.

<sup>4</sup> Por. Socr., *HE* II, 17; Sozom., *HE* III, 8; Theodor., *HE* II, 4 i 12.

<sup>5</sup> Por. Socr., *HE* IV, 26; Sozom., *HE* IV, 2; Theodor., *HE* II, 13.

<sup>6</sup> Tj. w 362 r. za Juliana Apostaty i w 365—366 r. za Walensa.

<sup>7</sup> Na temat tego synodu zob. Hil., *FH* 5, 5; *Ad Const.* I, 8; Sulp., *Chron.* II, 39.

<sup>8</sup> Zob. Hil., *Ad Const.* I, 8; Athan., *HA* 31—33; Lucif., *Moriend.* 1; Ruf., *HE* I, 20; Socr., *HE* II, 36; Sozom., *HE* IV, 9; Theodor., *HE* II, 15.

<sup>9</sup> Por. Hil., *Synod.* 28; *C. Const.* 2; Sulp., *Chron.* II, 39.

kazał aresztować i nocą, potajemnie, doprowadzić do swojej rezydencji w Mediolanie. Tam w zamian za odmowę podpisania przez papieża dekretu potępiającego Atanazego z Aleksandrii zesłał go na wygnanie do trackiej Beroei<sup>10</sup>. To samo próbował wymusić od weterana obrony wiary nicejskiej, Hozjusza, liczącego blisko sto lat życia. W tym też celu polecił doprowadzić najpierw sędziwego starca z Kordoby do Mediolanu, a kiedy ten po odmowie powrócił do swojej ojczyzny, gdzie prowadził kampanię wśród biskupów przeciwko cesarzowi, Konstancjusz nakazał przywieźć go do Syrmium, miejsca swojej rezydencji, zatrzymując go na dłuższy czas przy sobie<sup>11</sup>.

Ok. 357 r. nastąpiło na Wschodzie osobliwe rozbitcie na podłożu doktrynalnym. Wyłoniły się tam mianowicie dwa zwalczające się nawzajem ugrupowania. Reprezentowały one odmienne punkty widzenia relacji istniejących w Bogu pomiędzy Ojcem i Synem. Pierwsze z nich opowiadało się za nauką głoszoną przez diakona Aecjusza, który uważał, że Syn jest niepodobny (*anómoios*) do Ojca i z tej właśnie racji zwolennicy takiego poglądu zostali nazwani anomejczykami. Temu skrajnemu pogładowi chrystologicznemu sprzeciwiało się natomiast, i to w sposób zdecydowany, ugrupowanie reprezentujące linię bardziej umiarkowaną. Nie chcąc uznać Syna za współistotnego Ojcu, aby nie popaść w sabelianizm, który wychodząc z założenia, że w przypadku posiadania przez Ojca i Syna jednej istoty nie można by im przypisać osobowego istnienia, opowiadało się ono za podobieństwem tych dwóch Osób boskich pod względem natury (*homoiousios*). Zwolennicy tej z kolei tezy zostali nazwani homoizuzjanami lub homeuzjanami<sup>12</sup>.

Konstancjusz, znalazłszy się w obliczu tej nienormalnej sytuacji, jaka się wytworzyła w wyniku podziału wśród biskupów wschodnich na dwie zwalczające się frakcje, postanowił za wzorem swojego ojca, Konstantyna Wielkiego, zaprowadzić pokój religijny. W tym właśnie celu ogłosił zwołanie powszechnego synodu w Nicei, ale temu pomysłowi sprzeciwili się homeuzjanie, którym przewodził Bazyli z Ancyry. Miejscowość tę wiazali oni bowiem przesadnie z terminem *homoousios*, którego nie chcieli zaakceptować z wyżej wymienionych racji. Ponadto uważali, że nie występuje on w Piśmie Św., co więcej, zdaje się wskazywać na istnienie substancji (*ousia*) wcześniejszej, która ulec by miała podziałowi na dwie części. Cesarz, w którego interesie nie leżało bynajmniej wywołanie nowych napięć, postanowił, aby synod odbył się w Nikomedii,

<sup>10</sup> Por. Hil., *FH* 6, 1—2; Athan., *HA* 35—38; Amm. Marc., *Hist.* XV, 7 i 10; Sozom., *HE* IV, 11; Theodor., *HE* II, 16.

<sup>11</sup> Por. Athan., *HA* 42—45.

<sup>12</sup> Por. M. Simonetti, *La crisi ariana nel IV secolo*, Roma 1975, 253—312.

położonej niedaleko Nicei. Jednakże i ten jego plan się nie powiódł, jako że 24 sierpnia 358 r. miasto to legło w gruzach wskutek silnego trzęsienia ziemi. Bazyli znalazłszy się w nowej i nieoczekiwanej sytuacji zaczął nalegać na cesarza, aby synod odbył się mimo wszystko w Nicei, jak to pierwotnie było planowane, ponieważ większość biskupów znajdowała się już w drodze. Konstancjusz ulegając tym sugestiom postanowił, ażeby obrady synodalne rozpoczęły się z początkiem 359 r. Te plany udaremniły jednak powtarzające się w regionie nicejskim silne wstrząsy ziemi. Nie chcąc wszakże zrezygnować ze swoich zamierzeń, cesarz polecił Bazylemu, aby zatrzymał biskupów i dowiedział się, gdzie ich zdaniem powinien odbyć się synod<sup>13</sup>.

W wyniku tego niefortunnego sondażu okazało się, że *quot capita tot sententiae*. Z takim też nieszczęsnym rezultatem udał się Bazyli na dwór cesarski do Syrmium. W wyniku przeprowadzonych z Konstancjuszem rozmów na miejsce synodu została wybrana Seleucja Izauryjska, położona jak Nicea oraz Nikomedia w Azji Mniejszej, gdzie przeważającą siłę stanowili homeuzjanie. Jednakże przebywający w tym samym czasie na dworze cesarskim Walens, Ursacjusz, Germiniusz oraz Marek z Aretuzy, Jerzy z Aleksandrii i Akacjusz z Cezarei zaczęli wywierać naciski na Konstancjusza, aby zwołał dwa równoległe synody; biskupi wschodni zebrałiby się w Seleucji Izauryjskiej, podczas gdy hierarchowie zachodni przybyliby do Ariminum. Argumentowali, że w ten sposób zaoszczędzono by wydatków i trudów związanych z podróżą. W rzeczywistości jednak chodziło im o to, aby w przypadku wspólnego synodu biskupów wschodnich i zachodnich nie musieli walczyć na dwa fronty, tzn. z pronicejczykami i homeuzjanami, ponieważ — jak słusznie przewidywali — porażka ich byłaby nieunikniona. Woleli więc mieć w Ariminum do czynienia tylko z pronicejczykami, zaś w Seleucji z homeuzjanami<sup>14</sup>.

Cesarz, którego zdołali nakłonić do przyjęcia takiego właśnie rozwiązania, wyraził również zgodę na wysuniętą przez nich propozycję sporządzenia odpowiedniej formuły wiary, mogącej stanowić podstawę do dyskusji podczas obrad synodalnych. Do jej przygotowania został wyznaczony Marek z Aretuzy. W ten oto sposób stał się on autorem tzw. IV formuły syrmijskiej, noszącej również nazwę *Credo* datowanego, ponieważ została ona uchwalona na synodzie w Syrmium, dnia 22 maja 359 r. Formuła ta określała Syna jako „podobnego (*homoios*) pod każdym względem do Ojca, jak mówi i uczy Pismo Św.”<sup>15</sup>. Zwolenników jej zwykło się często nazywać współcześnie — w celu odróżnienia ich od homeuzjan — homejczy-

<sup>13</sup> Por. Socr., HE II, 37; Sozom., HE IV, 16; Theodor., HE II, 27.

<sup>14</sup> Por. Sozom., tamże.

<sup>15</sup> Por. Socr., HE II, 37.

kami<sup>16</sup>. Stojący na ich czele Marek z Aretuzy i Akacjusz z Cezarei, mający poparcie Konstancjusza, zdołali skłonić wszystkich obecnych w Syrmium biskupów do jej podpisania. Walens z Mursy, który usiłował pominąć określenie „pod każdym względem”, musiał je z polecenia cesarza zaaprobować. Bazyl z Ancyry, który również złożył pod nią swój podpis, dołączył do niej oświadczenie, że wyrażenie „podobny pod każdym względem” oznacza nie tylko podobieństwo według woli, ale i hipostazy, tj. istnienia, rezygnując tym samym z kluczowego dla siebie oraz frakcji, której przewodził, terminu *homoiousios*. Z tego powodu stracił on na autorytecie i poważaniu u swoich dotychczasowych zwolenników<sup>17</sup>.

## 2. Przebieg i decyzje synodu w Ariminum (359 n.)<sup>18</sup>

Zgodnie z wolą Konstancjusza w ostatnich dniach maja 359 r. przybyło na synod do Ariminum ponad czterystu biskupów zachodnich<sup>19</sup>. Zdecydowana większość z nich, aby dotrzeć do celu, skorzystała z zaferowanej możliwości podróżowania na koszt państwa. Jednakże biskupi Galii, Akwitanii i Brytanii zrezygnowali z tego dobrodziejstwa i przybyli do Ariminum, opłacając podróż z własnej kieszeni. Obradom synodalnym przewodniczył, najprawdopodobniej wyznaczony przez Konstancjusza, Restytut z Kartaginy, nad ich zaś przebiegiem tudzież nad bezpieczeństwem wszystkich uczestników czuwał prefekt Taurus. Układ sił był nierówny. Partia proariańska, którą dowodzili Walens i Ursacjusz, liczyła około 80 biskupów, a więc stanowiła zdecydowaną mniejszość. Najbardziej zagorzałymi jej przeciwnikami byli biskupi galijscy na czele z Febadiuszem z Agen i Serwacym z Tongres<sup>20</sup>.

Przed rozpoczęciem obrad synodalnych odczytany został list Konstancjusza, noszący datę 27 maja 359 r., w którym cesarz upominał wszystkich, aby w sprawach kościelnych zawsze starali się trzymać litery prawa. Stąd też biskupów zachodnich nie powinny interesować kwestie duchownych ze Wschodu. Mogą, i owszem, po-

<sup>16</sup> Por. M. Simonetti, *La crisi...*, dz. cyt., 266—267.

<sup>17</sup> Zob. na ten temat Epiph., *Panar.* 73, 19—22; Hil., *FH* 15; Athan., *Synod.* 8; Socr., *HE* II, 37.

<sup>18</sup> Na temat tego synodu zob. Socr., *HE* II, 37; Sozom., *HE* IV, 17—19; Ruf., *HE* I, 21; Theodor., *HE* II, 18—21; Sulp., *Chron.* II, 41. 43—44; Hil., *FH* 7—10; Hier., *Luctf.* 17—19.

<sup>19</sup> Św. Atanazy (*Ep. ad Afr.* 3) twierdzi, że na tym synodzie było od 300 do 400 biskupów, z których 200 było pronicejczykami. Teodoret zaś (*HE* II, 22) cytuje list biskupa Rzymu, Damazego, według którego liczba ta miałaby przewyższać tę z Soboru Nicejskiego, tj. 318, którą podaje św. Hilary z Poitiers (*FH* 2, 2). Auksencjusz, cytowany przez tego ostatniego (*C. Aux.* 13), mówi o 600 uczestnikach, co wydaje się być przesadą. Zob. na ten temat H. M. Gwatkin, *Studies of Arianism*, Cambridge 1900, 170, n. 3.

<sup>20</sup> Por. Sulp., *Chron.* II, 41.

winni skierować swoją uwagę na sprawy dyscyplinarne, dotyczące duchownych z ich terenu, bowiem tylko one należą do ich kompetencji. W celu zaś uniknięcia rozdwojenia w zakresie wiary cesarz polecił, aby po zakończeniu obrad przybyła do niego delegacja jednego jak i drugiego synodu dla wspólnego przedyskutowania w jego obecności raz jeszcze podjętych uchwał oraz dojścia do zadowalających dla obu stron rozwiązań<sup>21</sup>.

Po ogłoszeniu powyższej woli imperatora rozpoczęły się obrady. Prominenci ariańscy usiłowali od pierwszej chwili przejąć inicjatywę w swoje ręce. Powołując się na list imperatora oświadczyli, że nie ma sensu zajmować się sprawą Atanazego z Aleksandrii, lecz raczej skierować wysiłki na uzgodnienie jakiegos zadowalającego wszystkich wyznania wiary. W tym też celu zaproponowali formułę ułożoną przez Marka z Aretuzy dnia 22 maja 359 r., w której — jak pamiętamy — Syn został określony jako „podobny pod każdym względem do Ojca, jak mówi i uczy Pismo Św.”. Pragnąc ponadto zachęcić wszystkich do jej ohotnego przyjęcia, powoływali się na autorytet cesarza, który złożył pod nią swój podpis<sup>22</sup>. Jednakże ich inicjatywa jak i użyta argumentacja spotkały się z całkowitą dezaprobatą większości, która w miejsce proponowanej formuły zatwierdziła jako jedynie ważne i obowiązujące *Credo* nicejskie z 325 r. Po tępieni też zostali Walens, Ursacjusz i Germiniusz, którzy w 357 r. ułożyli w Syrmium bluźniercze wyznanie wiary, i ich zwolennicy<sup>23</sup>. Następnie został wysłany list do cesarza, w którym informowano go o podjętych decyzjach.

Św. Hilary z Poitiers, który list ten przekazał potomności i opatrzył go własnoręcznym komentarzem, informuje, że delegacja, która wiozła go do Konstancjusza, składała się z dziesięciu osób, i że równocześnie taka sama liczba biskupów reprezentujących obóz ariański wyruszyła na dwór cesarski do Konstantynopola<sup>24</sup>. Konstancjusz, do którego ta ostatnia grupa dotarła jako pierwsza, przyjął ją, natomiast odmówił audiencji właściwej delegacji synodu, co więcej, kazał jej udać się do Adrianopola i czekać na nadejście stosownej chwili, w której będzie mógł się z nią spotkać. Ponadto Konstancjusz wysłał list do oczekujących w Ariminum na powrót swojej delegacji pronicejczyków, w którym usprawiedliwił się, że nie jest w stanie udzielić jej posłuchania ze względu na prowadzone przez niego działania wojenne przeciwko Persom. Pismo cesarza wywołało wśród biskupów tego obozu zrozumiałe poruszenie i rozczarowanie. Stanowiło ono niezbity dowód na to, że Konstancjusz nieprzychylnie odniósł się do podjętych w Ariminum decyzji. Mimo to wysłali oni

<sup>21</sup> List ten został przekazany przez św. Hilarego z Poitiers (*FH* 7, 1—2).

<sup>22</sup> Por. Sozom., *HE* IV, 17; Theodor., *HE* II, 18.

<sup>23</sup> Por. Hil., *FH* 7, 4; Athan., *Synod.* 11.

<sup>24</sup> Por. Hil., *FH* 8, 1—4.

list do cesarza, w którym informowali go o tym, że ich stanowisko nie uległo zmianie. Prosil go jedynie o to, aby przed nadejściem zimy mogli powrócić do swoich stolic<sup>25</sup>.

Tymczasem Konstancjusz polecił przenieść się ich delegacji do małej miejscowości Nike, położonej w Tracji i będącej stacją pocztową. Najprawdopodobniej była to pewna forma kary za to, że nie uległa ona namowom odstąpienia od podjętych przez synod postanowień wobec Walensa, Ursacjusza, Germiniusza i innych. Ci ostatni zaś, uciekając się do próśb w imieniu cesarza jak również do kłamstwa, jakoby biskupi zebrani w Seleucji Izauryjskiej zabronili używania terminu *ousia* w absolutnym sensie, doprowadzili do tego, że delegacja zesłana do Nike zaniechała dalszego uporu i podpisała narzuconą jej formułę wiary. Wyrazem aktu tej kapitulacji był protokół sporządzony przez Restytuta z Kartaginy i sygnowany przez pozostałych<sup>26</sup>.

Formuła, o której mowa, była podobna do *Credo* datowanego 22 maja 359 r., aczkolwiek różniła się od niego z dwójakiego względu. Nazywała ona Syna podobnym do Ojca zgodnie z Pismem Św., pomijając wyrażenie „pod każdym względem”, oraz zabraniała głoszenia doktryny na temat jednej hipostazy Ojca, Syna i Ducha Św.<sup>27</sup> Jej autorzy, Walens i Ursacjusz, wraz ze swoimi zwolennikami, a także jej niefortunni sygnatariusze udali się w drogę powrotną do Ariminum, aby oczekujących tam niecierpliwie biskupów nakłonić do pójścia w ich ślady.

Kiedy zjawili się na miejscu obrad, dochodziło początkowo do scen sprzeciwu, oburzenia, a nawet potępienia delegacji z racji takiego właśnie rozwiązania całej sprawy. Jednakże zebranych biskupom został postawiony przez Walensa i jego ludzi zarzut, że z powodu jednego tylko terminu, *ousia*, za którym tak usilnie obstają, a którego nigdy nie zaakceptują ich wschodni koledzy, spoczywa na nich odpowiedzialność za istniejący rozłam w Kościele. Ponadto dano im do zrozumienia, że wcale nie znają znaczenia wyrażenia *homoousios*, który mimo to popierają i nie chcą z niego zrezygnować<sup>28</sup>. Wskutek tych i podobnych zarzutów szeregi pronicejczyków zaczęły stopniowo się zmniejszać. Walens zaś i jego zwolennicy widząc, że zwycięstwo ich jest już bardzo bliskie, zaproponowali, aby wszyscy obecni złożyli swój podpis pod formułą wiary zaakceptowaną w Nike, teraz zaś zredagowaną na nowo, w formie nieco krót-

<sup>25</sup> Obydwa listy przytaczają św. Atanazy (Synod. 55) i Sokrates (HE II, 37). Teodoret (HE II, 20) przekazuje tylko drugie pismo. Na temat tych wydarzeń zob. Hil., FH 8, 4; Sozom., HE IV, 19.

<sup>26</sup> Por. Hil., FH 8, 5; Sulp., Chron. II, 37; Socr., HE II, 37; Sozom., HE IV, 19.

<sup>27</sup> Formuła z Nike została przekazana w greckiej wersji językowej przez Teodoretą z Cyru (HE II, 21), nie zaś w swojej oryginalnej szacie łacińskiej.

<sup>28</sup> Por. Ruf., HE II, 21.



szej i bardziej przejrzystej. Ponieważ sprzeciwiali się temu biskupi galijscy, dowodzeni przez Febadiusza z Agen i Serwacego z Tongres, pierwszemu z nich pozwolono na dodanie stosownych wyjaśnień<sup>29</sup>.

Walens zaś chcąc oddalić od siebie jakiegokolwiek podejrzenie o faworyzowanie herezji ariańskiej, odczytał sporządzoną przez siebie listę anatematyzmów, mających kompletować tę formułę. Treść ich przedstawiała się następująco: „Jeśliby ktoś zaprzeczał, że Chrystus Pan, Syn Boży, został przed wiekami zrodzony z Ojca — niech będzie wyklęty. Jeśliby ktoś negował, że Syn jest podobny do Ojca zgodnie z tym, co mówi Pismo Św. — niech będzie wyklęty. Jeśliby ktoś uważał, że Syn Boży jest na równi z pozostałymi stworzeniami — niech będzie wyklęty. Jeśliby ktoś mówił, że Syn powstał z niczego, nie zaś z Boga Ojca — niech będzie wyklęty. Jeśliby ktoś twierdził, że był czas, kiedy Syn nie istniał — niech będzie wyklęty”<sup>30</sup>.

Wśród tych anatematyzmów zwłaszcza jeden zasługuje na szczególną uwagę, a mianowicie ten, który potępia wszystkich ośmielających się twierdzić, że Syn Boży jest stworzeniem na równi z innymi stworzeniami. Jego autor, Walens, którego wystąpienie zostało przyjęte burzliwymi oklaskami, zdołał oszukać obecne w Ariminum audytorium, które aprobując ten anatematyzm nie spostrzegło się wcale, że podpisuje się niejako pod twierdzeniem stanowiącym jądro doktryny ariańskiej. Zwolennicy jej bowiem uważali, że Syn jest stworzeniem, aczkolwiek nie takim jak inne stworzenia, lecz wyższym od nich i uprzywilejowanym, ponieważ wyszedł bezpośrednio z rąk Boga, podczas gdy one zostały powołane do istnienia przez Syna. Cały więc kamuflaż polegał na tym, że Walens w tej samej chwili, w której wydawał się potępiać doktrynę ariańską, stanął w obronie najbardziej kluczowego z jej twierdzeń<sup>31</sup>.

Jednym z ostatnich akordów synodu w Ariminum było sporządzenie przez jego uczestników listu do Konstancjusza. W piśmie tym biskupi wyrażają wdzięczność Bogu za to, że za pośrednictwem cesarza mogli nareszcie pojąć, że nie należy narzucać Kościołowi terminów *ousia* i *homoousios*, które są w ogóle niezrozumiałe i wzbudzają zgorzniecie, ponieważ nie występują w Piśmie Św. Posługiwanie się więc nimi jest równoznaczne z świętokradztwem, ponieważ stanowi próbę zmiany imion Ojca i Syna. Nadawcy tego pisma gorąco proszą cesarza, aby zezwolił im na powrót do ich stolic, jako że doszli do jednomyślności z ich wschodnimi kolegami i wysłali do nich listy<sup>32</sup>. Z takimi wiadomościami wyruszyła na dwór cesarski

<sup>29</sup> Por. Hier., *Lucif.* 17; Sulp., *HE* II, 44.

<sup>30</sup> Por. *tamże* 18.

<sup>31</sup> Por. M. Simonetti, *La crisi...*, dz. cyt., 324.

<sup>32</sup> Por. Hil., *FH* 9, 1.

do Konstantynopola specjalna delegacja, na której czele stali Walens i Ursacjusz.

### 3. Przebieg i decyzje synodu w Seleucji (359 r.)<sup>33</sup>

Synod w Seleucji Izauryjskiej w Azji Mniejszej rozpoczął swoje obrady dnia 27 września 359 r.<sup>34</sup> Przybyło nań około 160 biskupów, a więc była to liczba o wiele mniejsza w porównaniu z tą, jaka brała udział w synodzie w Ariminum. Układ sił przedstawiał się w następujący sposób: najliczniej reprezentowani byli homeuzjanie, zaś trzy kolejne miejsca zajmowali homejczycy (akacjanie), anomejczycy oraz homouzjanie (pronejczycy). Od samego początku frakcje te skupiły się w dwóch przeciwstawnych sobie obozach. Przebywający na wygnaniu we Frygii św. Hilary z Poitiers, któremu mimo to udało się wziąć udział w tym synodzie, informuje, że do pierwszego obozu należało 105 homeuzjan i kilku homouzjan, przybyłych z Egiptu, podczas gdy do drugiego, znacznie mniejszego, wchodziłi homejczycy oraz 19 biskupów anomejskich<sup>35</sup>. Utworzony w ten sposób układ sił nie pozostawiał na pierwszy rzut oka najmniejszej wątpliwości co do tego, które z ugrupowań powinno odnieść pełne zwycięstwo.

Nad przebiegiem obrad miał czuwać *comes* Leonas, zaś nad bezpieczeństwem wszystkich — *dux* Laurycjusz, pełniący funkcję komendanta w Izaurii. W obozie, w którym przewagę stanowili homeuzjanie, przywódcami byli: Eleuzjusz z Kyzikos, Jerzy z Laodycei, Sylwan z Tarsu i Sofroniusz z Pompeiopolis, jako że Bazyli z Ancyry był najpierw nieobecny i przybył do Seleucji nieco później. Natomiast w obozie przeciwnym rolę liderów pełnili: Akacjusz z Cezarei Palestyńskiej, Eudoksjusz z Antiochii, Jerzy z Aleksandrii (jako jedyny z Egipcjan) i Uraniusz z Tyru. *Comes* Leonas otwierając obrady oświadczył, że zgodnie z wolą imperatora należy zająć się wyłącznie sprawą wiary. Aczkolwiek niektórzy przybyli do Seleucji biskupi pragnęli załatwić najpierw niektóre niecierpiące zwłoki kwestie dyscyplinarno-personalne, to jednak ich dezyderaty spotkały się z odmową<sup>36</sup>.

Po tych wstępnych ustaleniach przystąpiono do dyskusji na temat kluczowych zagadnień w zakresie wiary. Biskup Poitiers relacjonuje ich przebieg w taki oto sposób: „Pewne wypowiedzi niektórych homeuzjan były zgodne z pobożnością, tj. że Syn pochodzi

<sup>33</sup> Na temat synodu w Seleucji zob. Hil., *C. Const.* 12—14; Athan., *Synod* 29; Epiph., *Panar.* 73, 25 i 27; Socr., *HE* II, 39—40; Filost., *HE* IV, 11; Theodor., *HE* II, 27; Sulp., *Chron.* II, 42.

<sup>34</sup> Por. Socr., *HE* II, 39. Św. Atanazy (*Synod.* 12) podaje datę 14 września, co wydaje się być mniej dokładne. Por. M. Simonetti, *La crisi...*, dz. cyt., 326, n. 30 i 330, n. 44.

<sup>35</sup> Por. Hil., *C. Const.* 12.

<sup>36</sup> Por. Socr., *HE* II, 39; Sozom., *HE* IV, 22; Athan., *Synod.* 12.

od Boga, czyli z substancji Boga, i że zawsze istniał. Twierdzenia zaś anomejczyków były całkowicie bezbożne. Zaprzeczali oni bowiem, że cokolwiek może być podobne do substancji Boga i że istnieje zrodzenie z Boga. Według nich Chrystus jest stworzeniem. Ponieważ zaś jest stworzony, przeto nie można mówić o Jego zrodzeniu, powstał On bowiem z niczego i dlatego nie jest podobny do Boga”<sup>37</sup>.

U większości członków synodalnego audytorium wzbudziły zgorszenie niektóre twierdzenia, ogłoszone przez Eudoksjusza z Antiochii. Był on człowiekiem lubującym się w sensacyjnych i paradoksalnych porównaniach. Przykładem tego niech będzie takie oto jego absurdalne oświadczenie, przytoczone przez św. Hilarego z Poitiers: „Bóg był i jest. Nie był On Ojcem, ponieważ nie miał Syna. Jeśliby bowiem miał Syna, to musiałaby być do tego celu kobieta, a z nią rozmowa, zalecanie się, zawarcie związku małżeńskiego, kokietowanie i wreszcie naturalny akt zapłodnienia”<sup>38</sup>. Biskup Poitiers pełen świętego oburzenia na tego rodzaju bezsensowne skojarzenia, replikuje w taki oto sposób: „O nędzne uszy moje, które usłyszały tę haniebną wypowiedź ogłoszoną w kościele przez człowieka na temat Chrystusa”<sup>39</sup>. Wśród większości audytorium powstało zrozumiałe wrzenie w reakcji na powyższe jak i na następujące oświadczenie Eudoksjusza: „O ile bowiem bardziej Syn się rozszerza, aby poznać Ojca, o tyle bardziej jeszcze rozszerza się Ojciec, aby nie mógł zostać poznany przez Syna”<sup>40</sup>.

Gdy chodzi o homeuzjan, to w ich przekonaniu wystarczyło na synodzie, o którym mowa, uznać za obowiązującą antiocheńską formułę wiary z 341 r., co też uczynili sami przy drzwiach zamkniętych, bez obecności przedstawicieli strony przeciwnej, uznając, że kwestia ta została rozstrzygnięta w definitywny sposób. Formuła ta bowiem jako jedyna z powstałych na Wschodzie wyznań wiary określała Syna jako obraz substancji ojcowskiej, a więc tym samym uznawała podobieństwo Syna do Ojca pod względem istoty. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że homeuzjanie pragnęli poprzez jej zatwierdzenie zakończyć możliwie jak najszybciej wszelkie kontrowersje na temat relacji istniejących pomiędzy Ojcem i Synem. Naturalnie, że sposób, w jaki to uczynili, pozostawiał wiele do życzenia, ponieważ był niezgodny z obowiązującymi przepisami<sup>41</sup>.

Homejczycy natomiast spostrzegłszy się, że obóz, do którego należą, stanowi mniejszość i stoi na pozycji przegranej, postanowili działać na własną rękę. Przedstawili mianowicie całemu audytorium formułę wiary, sporządzoną przez ich przywódcę, Akacjusza z Ce-

<sup>37</sup> Hil., *C. Const.* 12.

<sup>38</sup> *Tamże*, 13.

<sup>39</sup> *Tamże*.

<sup>40</sup> *Tamże*.

<sup>41</sup> Por. *Socr.*, *HE* II, 39; *Sozom.*, *HE* IV, 22.

zarej, w której odrzucali terminy *homoousios* i *homoiousios* jako niebiblijne oraz potępiali *anómoios*. Opowiadali się ze swojej strony za stwierdzeniem, w myśl którego Syn jest podobny (*homoios*) do Ojca zgodnie z tym, o czym mówi św. Paweł, który nazywa Syna obrazem niewidzialnego Boga (Kol 1, 15)<sup>42</sup>. Na pozór akceptowali oni więc na równi z homeuzjanami formułę antiocheńską z 341 r. Jednakże w rzeczywistości istniała między nimi istotna różnica. Homeuzjanie uważali bowiem, że Syn jest podobny do Ojca pod względem substancji, a więc we wszystkim, podczas gdy homejczycy określali go jako podobnego do Ojca w sensie bardzo ogólnikowym, co pozwalało oczywiście na bardzo dowolną interpretację. Tę formułę podpisało 39 biskupów<sup>43</sup>.

Po zakończeniu obrad większość uczestników powróciła do swoich siedzib. Na dwór cesarski do Konstantynopola wyruszyła natomiast specjalna delegacja, na czele której stali Bazyli, Eustacjusz, Eleuzjusz i Sylwan. Została ona jednak w drodze wyprzedzona przez Akacjusza i jego zwolenników<sup>44</sup>. Przywódcy homeuzjan czynili wysiłki, aby skompromitować homejczyków, oskarżając ich o popieranie anomeizmu. Dowodem tego miały być poglądy głoszone przez Eudoksjusza z Germanicji<sup>45</sup>. Ten ostatni zaś, czując, że może stać się ofiarą ich zabiegów, zaprzeczył jakoby był twórcą doktryny anomejskiej i obarczył za nią odpowiedzialnością Aecjusza. Homeuzjanie uznali w tego rodzaju posunięciu podstęp. I rzeczywiście się nie pomylili. Konstancjusz bowiem poproszony, aby sam rozstrzygnął całą sprawę, uznał Aecjusza winnym propagowania herezji i skazał na wygnanie do Frygii. Dzięki natomiast zabiegom jednego z prominentów homeuzjańskich, Eustacjusza, wyżej wymieniony Eudoksjusz został zmuszony przez cesarza do wyrzeczenia się i potępienia anomeizmu<sup>46</sup>.

Tymczasem do Seleucji przybyła delegacja synodu w Ariminum, która niemalże od pierwszej chwili weszła w kontakt z homejczykami, mimo iż homeuzjanie przestrzegali ją w swoim liście przed niebezpieczeństwem anomeizmu. Walens poinformował cesarza i homejczyków o rezultatach osiągniętych na Zachodzie. Anatematyzmy, które gremium synodalne w Ariminum nieświadomie kryjącego się w nich podstępnie przyjęło z takim aplauzem, biskup Mursy interpretował teraz w sposób całkowicie ariański. Chrystus — mówił — jest stworzeniem, aczkolwiek nie takim jak inne stworzenia, bowiem nie z niczego został powołany do istnienia, ale z wo-

<sup>42</sup> Por. *tamże*.

<sup>43</sup> Por. Epif., *Panar.* 73, 26. Zob. też J. Gummerus, *Die homoousiansche Partei bis zum Tode des Konstantius*, Leipzig 1900, s. 143.

<sup>44</sup> Por. Socr., *HE* II, 40; Athan., *Synod.* 12.

<sup>45</sup> Por. Socr., *tamże* 41.

<sup>46</sup> Por. Sozom., *HE* IV, 23.

li Bożej i jako taki będzie żył wiecznie<sup>47</sup>. Homejczycy zapoznawszy się z taką interpretacją, która w stu procentach odpowiada ich rozumowaniu, zgodzili się bez najmniejszych trudności uznać formułę z Nike za własną. Osiągnięte w ten sposób porozumienie cesarz uznał za miarodajne i polecił, aby zaakceptowali je również homeuzjanie. Ci zaś, wskutek wywieranych na nich presji, wypełnili — aczkolwiek nie bez oporu — wolę władcy, który jako zwycięzca wkraczał w nowy rok 360 chełpiąc się, że zdołał zaprowadzić pokój religijny na obszarze podległego sobie Imperium<sup>48</sup>.

#### 4. Przebieg i decyzje synodu w Konstantynopolu (360 r.)<sup>49</sup>

Zwołanie tego synodu przez Konstancjusza nastąpiło nie z inicjatywy cesarza, lecz homejczyków, którzy nienasyceni zwycięstwem nad homeuzjanami na polu doktrynalnym, zapragnęli, aby odnieść je jeszcze w zakresie personalno-dyscyplinarnym. Motywy tego działania z ich strony były takie, że ponieważ formuła z Nike została podpisana w Seleucji jedynie przez delegację, nie zaś przez wszystkich biskupów homeuzjańskich, przeto zażądali, aby cały ich obóz ją sygnował i by w ten sposób stała się ona jedynym ważnie obowiązującym na Wschodzie wyznaniem wiary. W celu przeprowadzenia swoich planów zaprosili oni na synod do Konstantynopola biskupów z pobliskich regionów, których przybyło w sumie około pięćdziesięciu. Wśród nich znajdował się także gocki biskup Wulfila, konsekrowany przez samego Euzebiusza z Nikomedii, aby rozwijając wśród swoich rodaków działalność duszpasterską nawracał ich na chrześcijaństwo według wiary ariańskiej<sup>50</sup>.

Synod, o którym mowa, opublikował formułę wiary z Nike, aczkolwiek dokonał w niej pewnej istotnej zmiany. Polegała ona mianowicie na tym, że w odróżnieniu od swojej poprzedniczki obecna formuła zakazywała używania terminu *hypostasis* w odniesieniu do Ojca, Syna i Ducha Św., podczas gdy tamta zabraniała głoszenia doktryny na temat jednej hipostazy trzech Osób boskich, co sugerować mogło, że akceptuje ona trzy oddzielne hipostazy w łonie Trójcy Św. Odrzucając więc rzeczony termin homejczycy pozbyli się jeszcze jednego (obok *homoousios*, *homoiousios* i *anómoios*) wyrażenia, które nie występuje w Piśmie Św. Tekst w taki oto sposób zmodyfikowanej formuły został rozesłany do wszystkich biskupów, aby złożyli pod nią swój podpis. W przypadku odmowy spełnienia tego żądania, groziło im zesłanie na banicję. Oczywiście, tego rodza-

<sup>47</sup> Por. Hil., *FH* 10, 3; Hier. *Lucif.* 19.

<sup>48</sup> Por. Sozom., *HE* IV, 23.

<sup>49</sup> Na temat tego synodu zob. Athan., *Synod.* 30; Socr., *HE* II, 41—43; Sozom., *HE* IV, 24—25; Filost., *HE* IV, 12 i V, 1—3; Theodor., *HE* II, 28.

<sup>50</sup> Por. Socr., *tamże* 41—42; Sozom., *tamże* 24.

ju szantaż sprawił, że nawet najwięksi śmiałkowie woleli wybrać wolność<sup>51</sup>.

Gdy chodzi o sprawy personalne, to homejczycy starali się je pozornie tylko nie wiązać z kwestiami natury doktrynalnej. Dlatego też tych, których zamierzali złożyć z urzędu, nie obarczali winą za głoszenie błędnej nauki, ale wysuwali pod ich adresem zarzuty natury dyscyplinarnej. I tak Aecjusza oskarżyli o to, że dopuścił się najrozmaitszych czynów skandalicznych, doprowadził do podziału między chrześcijanami, zakłócił pokój religijny w Kościele i w całym Imperium. Synod uznając go winnym tych wykroczeń potępił go i skazał na wygnanie<sup>52</sup>. Podobnie też przedstawiała się sprawa z przywódcami homeuzjańskimi. Najwięcej oskarżeń było kierowanych pod adresem Bazylego z Ancyry, Eustacjusza z Sebasty tudzież Cyryla Jerozolimskiego. Zostali oni złożeni z urzędu i wygnani, jak również inni należący do ich obozu biskupi. Tego rodzaju posunięcie spowodowało konieczność wyznaczenia następców na opuszczone przez nich stolice. Największą niespodzianką było mianowanie na biskupa Konstantynopola Eudoksjusza z Germanicji, który mimo iż publicznie odżegnywał się od anomeizmu, to jednak nigdy go faktycznie nie zdradził<sup>53</sup>.

#### Das Apogäum der Arianischen Häresie (359—360)

In diesem Artikel wird das Apogäum der arianischen Häresie, d.h. die Periode 359—360 dargestellt. Es werden der Reihe nach drei Synoden beschrieben: von Ariminum (359), Seleukia (359) und Konstantinopel (360), in denen diese Häresie einen Pyrrhussieg über die Orthodoxie errungen hat.

<sup>51</sup> Por. Socr., *tamże* 42; Sozom., *tamże* 26.

<sup>52</sup> Por. Theodor., *HE* II, 28; Filost., *HE* V, 1.

<sup>53</sup> Por. Socr., *HE* II, 42—43; Sozom., *HE* IV, 24—25.